Nr. 32 Kraków, czwartek 9 lutego 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Senat a młodzież.

Wywieszone na drzwiach uniwersytetu urzędowe ogłoszenie wskazuje, iż *modus*, obrany dla rozwikłania sytuacyi na Uniwersytecie Jagiellońskim, rezygnuje z represyj ekonomicznych przeciwko młodzieży, ale stawia bardzo drażliwy warunek moralny — podpisywania specyalnych cyrografów lojalności wobec senatu.

Jest to innowacya, żywcem przejęta z Rosyi, gdzie każdy nowowstępujący na uniwersytet akademik podobny rewers w inspekcyi uniwersyteckiej podpisuje...

Nie wiemy, jak młodzież zareaguje na ów warunek. My, poddając ten punkt tylko ocenie moralnej — musimy go uznać za wyskok bardzo niewybrednej chęci odbicia zbyt jaskrawych — i przeto zapewne przeznaczonych do złagodzenia represyj materyalnych — na terenie moralnym. Nietylko niepedagogicznem jest to skombinowane z kusicielstwa i groźby rozstrzygnięcie, spekulujące na oportunizm młodzieży, albo na dobór „nienaturalny“, polegający na tem, że bardziej godność swoją szanujący akademicy nie zgodzą się na przejście „pod jarzmem“ i zostaną tą machinacyą usunięci... jest to rozstrzygnięcie i jakiemś dziwnie machiawelistycznem, że na nie wstrząsnąć się musi wszelki umysł o nieco górniejszzm polocie... Jest zamaskowaniem brutalności — podstępnością.

Niestety, nasze sfery uniwersyteckie wykazały w całym konflikcie z młodzieżą dziwne nieodczucie rzeczy, leżących nawet na przeciętnym poziomie odczuwania; rektor zaś, człowiek w gruncie rzeczy nieskazitelny, ale poza progiem swej pracowni w niczem zgoła się nie oryentujący — był **igraszką** w ręku ludzi, wyzyskujących jego nieporadność i z nieporadności płynącą chwiejność.

I stało się, że pod nieobecność rektora oddano sprawę akademicką prokuratoryi; rektora zaś, niesympatyzującego z takiem niebywałem postąpieniem, nastrojono w ten sposób, że ze sprawy cofnięcia tego zarządzenia uczynił nie kwestyę swego honoru, kwestyę absolutną, lecz kwestyę względną — pole do negocyacyj, mimo że zasadniczo potępiał ów krok.

Jak można potępiając coś — nie dążyć do bezwarunkowego uchylenia tego, lecz dzięki sprawowanemu stanowisku — stać się firmowym współwinowajcą danego postąpienia — tę zagadkę rozstrzyga... charakterystyka osoby rektora.

Z całą stanowczością podtrzymuje młodzież strejkująca swój zarzut, iż z inicyatywy paru członków senatu bez poinformowania rektora wzywano policyę w trakcie odbywania przez młodzież nielegalnego wiecu; co więcej, że z tegoż źródła wpłynęła była skarga przeciwko policyi do delegata Federowicza. Młodzież wprost żąda, ażeby tę sprawę wyświetlono; w prasie podnosi, że jest w stanie przeprowadzić **dowód prawdy.** Tymczasem zdaje się, iż sam rektor wobec deputacyi „Zjednoczenia“ zaręczał był, że fakt taki nie miał miejsca. Absolutnie nie wierzymy, ażeby p. Witkowski zdolnym był do zaparcia w żywe oczy prawdy. Raczej mamy prawo sądzić, iż sam był w błędzie, iż go policyjniejsi od policyi koledzy zgoła o swym kroku nie poinformowali, że dokonali swego czynu konspiracyjnie, sądząc, że on na jaw nigdy nie wyjdzie. Więc i tu byłby rektor **igraszką** w ręku ludzi, nie przebierających w środkach...

Tak — jak **igraszką** był przy podpisywaniu wyroku, w którym — jak to wykazaliśmy — dopuszczono się **fałszerstwa** z cytatami prawniczymi. Nie wątpimy bowiem znów, że gdyby sobie zdawał sprawę, na jakim fundamencie jest ów wyrok oparty — byłby go nie podpisał; gdyby pojmował, że **fałszywe cytowanie jakiegoś autorytetu na wyroku** jest moralnie dość bliskiem — fałszowaniu **nazwiska solidnego żyranta na wekslu** — byłby zdezawuował sprawcę tego czynu i swój podpis cofnął.

Przytoczyliśmy to wszystko, aby jeszcze raz uzmysłowić, jaką ma fizyognomię to ciało, które młodzieży tak hańbiący warunek stawia i dla siebie takiego całopalenia własnej godności od niej żąda.

Groźby wojenne „Nowego Wremia“ przeciwko Austryi.

Ciekawa rzecz: bezprawne odstawienie dwu poddanych rosyjskich z Podwołoczysk do rosyjskiej granicy, spowodowane nietylko perwersyą jakiejś zaściankowej „władzy“, lubującej się w samowolnem łamaniu ustaw, lecz i **chęcią przypochlebienia się sąsiadowi** — wywołało prócz doraźnej strzelaniny straży rosyjskiej, poczytującej widocznie tę nocną wyprawę za jakiś najazd graniczny, czy też przemytniczą ekspedycyę — i pełen furyi atak dziennika „Nowoje Wremia“ na Austryę!

Ten organ, najbardziej zbliżony do rządu, wysunął swojego „najbitniejszego“ publicystę — Mieńszykowa — do walki z austryacką niegodziwością.

Pan Mieńszykow przyznaje łaskawie, że wymiana kul nad Zbruczem była sama przez się momentem bagatelnym. Ale nie wolno zwać bagatelnym wrogiego nastroju (sic!) pogranicznych władz austryackich w stosunku do Rosyi. Świadczy on o tej zakorzenionej nienawiści, która z centrum przesiąka i do najodleglejszych zakątków.

A jaki jest nastrój w tem centrum świadczą zbrojenia Austryi i różne konszachty Austryi, choćby z Szeptyckim, mające na celu wzmocnić przeciwko Rosyi ruch ukraiński. Pan Mieńszykow wybaczyłby Austryi „buntowanie“ Polaków, lecz zwie dyabelskim planem, iż Austrya systematycznie zmierza do stworzenia rozłamu wśród jednolitego plemienia rosyjskiego. Fakt, iż mogą być Ukraińcy, przejęci antypatyą dla Rosyi, tłómaczy sobie p. Mieńszykow tylko tem, iż na pobrzeżu rosyjskiem zanieczyszczony został element rosyjski różnego rodzaju Pieczyngami i Połowcami i że w ich potomkach odżyła dawna chęć niszczenia Rosyi.

Po tym „uczonym“ wywodzie p. Mieńszykow nawołuje Rosyę do baczności, do przygotowania się do wojny z Austryą — wojny nieuniknionej.

A punktem wyjścia tego „krwawego“ artykułu było — łamanie na rzecz Rosyi — prawa azylu!!

Interpelacya posła Daszyńskiego

do ministra oświaty w sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie krakowskim, wniesiona w Izbie posłów dnia 7 b. m.

Niezwykły fakt ukarania 265 słuchaczów krakowskiego uniwersytetu wywołał wzburzenie nietylko na tym uniwersytecie, lecz wśród młodzieży akademickiej całej Austryi.

3 relegacye, 246 „consilia abeundi“, które dotyczących, niezamożnych słuchaczów pozbawiły uwolnienia od czesnego i stypendyów, 16 napomnień udzielił senat słuchaczom nie z powodu demonstracyj przeciw ks. Zimmermannowi, lecz ponieważ nie chcieli korzystać z dobrotliwej bezkarności, jaką zapewniono im na wypadek zeznań, lecz odważyli się odmówić zeznań, co już przedtem przez rozporządzenie rektora uznano jako czyn karygodny. Stała się rzecz niesłychana, że zasądzono 265 ludzi, ponieważ jako oskarżeni odmówili zeznań, co od czasu zniesienia tortur nigdzie nie uchodzi za czynność podpadającą karze. Jakby na urągowisko uwolniono od winy i kary wszystkich tych, którzy przyznali się wyraźnie do udziału w demonstracyi, co wzbudza żywą wątpliwość w zdolność do działania świetnej komisyi dyscyplinarnej. Ta komisya nie wzdrygnęła się przed wykluczeniem rygorozanta od rygorozów za to, że referował na zgromadzeniu socyalistycznem sprawę Zimmermanna. Nie wzdrygnięto się przed sfałszowaniem cytatu z Beck-Kelle'go, odwołując się dla uzasadnienia prawnego tej swego rodzaju relegacyi na reskrypt ministeryalny, który odnosi się do stowarzyszeń akademickich, a więc nic niema wspólnego z ludowemi zgromadzeniami. Wykrycie tego fałszerstwa wywołało w Galicyi niesłychane wrażenie tembardziej, że także drugi cytat z Beck-Kelle'go zdradza pociąg senatu do „corriger la fortune“. Senat zwlekał przez kilka dni z ogłoszeniem już uchwalonego wyroku, co słuchacze przyjęli jako prowokacyę tembardziej, że kilka cieszących się szczególną łaską dzienników przynosiło codziennie nowe podburzające wiadomości z kancelaryi senatu. Wkońcu udało się energicznem wystąpieniem deputacyi młodzieży wydobyć od rektora treść tajemniczego wyroku. Z ogromnem wzburzeniem przyjęto zapowiedzianą już relegacyę rygorozanta Baścika, dalej relegacye agronoma Jemielewskiego, który był na ostatnim roku i któremu przez to uniemożliwiono ukończenie studyów, ponieważ żaden inny uniwersytet nie posiada agronomicznego wydziału. Jemielewski został za to ukarany, że za wychodzącym rektorem rzucił pytanie, czy senat cofa doniesienie sądowe, wniesione przeciw 9 słuchaczom. Drugi słuchacz Heltman został za to relegowany, że zapytał rektora, czy mówi we własnem imieniu, czy w imieniu senatu. To zasądzenie synów „Almae Matris“ za to, że ośmielili się skierować do swego ojca kilka bezładnych słów, przypomina tych junaków, którzy niewinnym przechodniom posyłali wyzwanie na pojedynek, ponieważ ci „patrzyli się“ na nich. Na te dwa wyroki groteskowe nie można było już wynaleźć fałszywego cytatu z Beck-Kelle'go.

Ogłoszenie tego wyroku miało ten bezpośredni skutek, że przeważająca większość słuchaczów proklamowała zawieszenie wszystkich wykładów na uniwersytecie i natychmiast wprowadziła to w życie. Wskutek tego w sobotę 28 stycznia zaprzestano wszystkich wykładów i prac laboratoryjnych, przyczem nie przyszło do żadnego starcia. Takie starcia sprowokowano dopiero w poniedziałek 30 stycznia przez szczególne zachowanie się władz akademickich. Znalazła się znikoma mniejszość przeważnie klerykalnych studentów gotowa słuchać wykładów wbrew woli ogółu swych kolegów. Zamiast wykazania tym „gorliwcom“, aby ze względów etycznych poddali się woli większości, dostarczyły władze uniwersytetu łamistrejkom kluczów do budynku szkolnego i między 3 a 4 godziną w nocy wtargnęły te przyszłe podpory państwa do uniwersytetu i obsadziły sale wykładowe. Kiedy rano przybyła młodzież postępowa, zastała bramy zamknięte. Strejkujący przeleźli bramy kratowe, weszli do środka i wymusili zaprzestanie wykładów, które zresztą miały bardzo skąpą ilość słuchaczów. Tymczasem poza bramą wchodową ustawiono zupełnie niepotrzebnie silny kordon policyi, co oczywiście strejkujących skłoniło do postanowienia nie ustępowania z miejsca, aż policya się nie oddali. Wieczorem to bezcelowe powołanie policyi wzmocniono przez 4 kompanie piechoty z najeżonymi bagnetami i wydano rozkaz oczyszczenia uni-

PROF. DR A. SKORSKI.

Pierwotne źródło Plemienia Kadłubka.

(Dawny przyczynek do obecnege sporu o biskupa Stanisława).

8)

Hipoteza, jako przedwstępne pojęcie o domniemanej przyczynie zjawisk przyrody lub faktów dziejowych, wymaga z jednej strony wyznania, że jest hipotezą, a z drugiej sprawdzania na każdym kroku przy pomocy innych więcej znanych faktów i przeróżnych jeszcze metod badawczych. Ani jednego ani drugiego warunku najprymitywniejszej hipotezy nie usiłował nawet dopełnić Kadłubek; dlatego w jego opowiadaniu nie można stwierdzić ani jednego domysłu, lecz same wymysły, podawane za fakty rzeczywiste. Tak też pojmowali jego opowieść wszyscy następni kronikarze, tak pojęła ją bulla kanonizacyjna, skoro wyciągi stamtąd podała i za fakty historyczne uznała. Najmniej zaś można mówić o „pomocy analogii“ zdarzeń z Justyna, bo przecież Mateusz podawał zdarzenia z Justyna wręcz jako fakty polskie, a Jan dopiero popisywał się analogią do tych faktów z tego samego Justyna!

Z przedsięwziętej tak rehabilitacyi pisarskiego charakteru Kadłubka nie kontent zresztą i gromowładny dr Krotoski. Zirytowany jest tem, że „na taką plewę, jak filologiczne elukubracye takiej powagi, jak Sk. mógł się dać złapać Stefczyk — bardzo zacietrzewiony i bardzo młody badacz“ — gniewa się Krotoski znów, że „tylko bardzo niewyrobiony umysł może coś podobnego twierdzić, żeby mistrz Wincenty, najsprytniejszy pisarz swego czasu, człowiek wielkiej erudycyi, był przedstawiany jako kompletny niedołęga umysłowy i żeby tak niesłychanie naiwny wymysł podobnego człowieka miał spowodować ów wielki ruch celem zbierania cudów, celem kanonizacyi notorycznego zdrajcy!“ („Historyografia“, 1902, str. 65—66). Nie zawadzi wiedzieć, że dr Kr. kompromisowej deklaracyi Stefczyka już dlatego nie mógł pochwalić, żeby nie spotkał go zarzut niewiary w rozpędową siłę swoich retorycznych młynków, którymi na 7 stronicach małej ósemki wydmuchiwał „plewę“ z moich argumentów przeciwko prawdomówności Kadłubka.

Skoro przekonał się wreszcie, że ja na początku roku 1873 „słyszałem jak trawa rośnie“, mnie zaś nic nie wiadomo, jakobym kiedykolwiek podsłuchiwał tajemnice roślinne, więc żal mi, że o tego rodzaju zarzuty z wszechwiednym autorem spierać się nie mogę, żal tembardziej, że dr Krotoski jest jedyny, który po p. Stefczyku czytał niewątpliwie moje dawne studyum. Ale dr K. nie ma wogóle szczęścia do polemik z kimkolwiek. Nierozważne jego rozmachy wzbudziły nawet niesmak w gronie zwolenników stanowiska autora. Prof. Smolka biadał i bolał bardzo nad rozdźwiękiem „Dyskusyi Przeglądowej“, wywołanym przez to, że musiał wziąć w obronę prof. Abrahama przeciwko „niesprawiedliwym“ atakom Krotoskiego w tej samej dyskusyi — za przychylną recenzyę „Szkiców“ Wojciechowskiego w „Kwartalniku hist.“!

O samej powieści Kadłubka odzywa się autor cokolwiek trzeźwiej w swoim wspomnianym już „Zatargu“. „Bunt ludu wśród długoletniej atmosfery wojennej (= ks. Buczys)... jest w Polsce r. 1078—9 bardzo prawdopodobny... Czy dlatego, że wieść o tym buncie przechowała się w przekazie nieco dziwacznym, mamy ją całkiem odrzucić, jako nieprawdziwą? Byłoby to taksamo pogwałceniem rzeczywistości (jakiej?), jak uznać podanie w całej osnowie za fakt historyczny“ (str. 126).

Naszego badacza owładnęły już pewne wątpliwości, bo poszukiwać zaczyna krytycznej miary pomiędzy dwiema ostatecznościami. Ba — nawet temu buntowi „nie przyznaje zbyt wielkich rozmiarów, gdyż inaczej musiałby jakiś ślad w budowie społecznej po nim pozostać, jak po wcześniejszym buncie ludowym z r. 1036—37“. Wreszcie zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że „rzekomy bunt“ (str. 127) z powodu związku z katastrofą na Skałce „wydęto później do olbrzymich rozmiarów“. Mimo to wszystko dowiedzieliśmy się już po części z „Plemienia Kadłubka“, że sprowadzone jeszcze od starożytnych Scytów na wzór dla Polek wiarołomstwo małżeńskie, tak dalece wydało się p. Krotoskiemu doniosłem, iż bodaj „sporadyczne wypadki niewierności małżeńskiej wśród dostojnych niewiast ówczesnych“ musiał przyjąć za niewątpliwy fakt historyczny! Zaś również „faktem, którego nie może dziś kwestyonować żaden poważny badacz(!) — są w tendencyjnych oczach p. Krotoskiego również — okrucieństwa, dokonane przez króla względem winowajców i ich żon, skompromitowanych niewiernością małżeńską, okrucieństwa, sprzeczne z prawem chrześcijańskiem“. („Zatarg“ str. 127—129).

Krakowska „Alma Mater“, której autor „Zatarg“ swój poświęca — w tej samej zapewne intencyi, jak ongi Gallus swoją „Kronikę“ kilku dostojnikom duchownym — może istotnie pochlubić się uczniem, słyszącym na prawdę, jak trawa rosła przed wieki w postaci — tajemnic małżeńskich! Szkoda tylko, że niezbyt dyskretny prof. Smolka, psując powtórnie harmonię „Dyskusyi“, zastrzegł się wyraźnie przeciwko takiej metodzie badawczej swojego ucznia, która domyślne „możliwości“ bierze za fakta. (C. d. n.).

wersytetu z nadejściem nocy siłą ze strejkujących. Przytem należy zauważyć, że część tylko winy tego głupiego postępowania spada na policyę; albowiem kilku profesorów uniwersytetu żądało jeszcze więcej, niż policya mogła im pozwolić. Rozlew krwi zdawał się nieuniknionym, a poseł Daszyński spełnił tylko swój obowiązek jako człowiek, kiedy przywołany przez akademików spowodował komendanta sił policyjnych do odesłania wojska, a później policyi, przez co umożliwiono akademikom honorowe wyjście. Uzasadnienie tej koniecznością narzuconej interwencyi posła Daszyńskiego uznał wyraźnie rektor uniwersytetu prof. Witkowski, wyrażając posłowi Daszyńskiemu za to podziękowanie.

Akademicy, proklamując strejk, kierowali się koniecznością; albowiem nie mogli puścić płazem bez energicznego protestu samowolnego ukarania setek swych kolegów. Przeprowadzili ten strejk z powagą i godnością. Zachowanie się zaś członków akademickiego senatu nie odpowiadało w żadnej mierze temu, czego oczekuje się od profesorów uniwersytetu w kulturalnem państwie austryackiem.

Przez natarczywe żądania, z jakiemi wystąpili mężowie nauki do policyi, wykazali, że więcej przejęci są duchem policyjnym, niż sama policya. Zarówno fałszywem i głupiem wydaje się więc także sprawozdanie, które wysłali ci fanatycy na katedrach do ministeryum oświaty, gdyż inaczej powinno wyglądać to, co z Wiednia zarządzono, jako wynik tego sprawozdania. Jeżeli jest tak, to senat nic nie donosił o nieuniknionej konieczności zadośćuczynienia ciężko obrażonej w swych świętych ideałach młodzieży, lecz tylko o chwilowej konieczności przyprowadzenia hałasujących — ze swawoli — młodych ludzi siłą do rozumu. W rzeczywistości przerwanie wykładów na nieokreślony czas, zarządzone przez ministeryum oświaty, nie przedstawia żadnego rozwiązania zatargu. Po kilku tygodniach muszą być wykłady na nowo podjęte, a wtedy niczego się nie osiągnie, jak tylko, że finansowo ukarani przez utratę uwolnienia od czesnego i stypendyów słuchacze zmuszeni będą jeszcze raz płacić czesne. To nie byłoby chwalebnem zwycięstwem i byłoby krótkotrwałem; wywołałoby nowe, głębokie i gorzkie niezadowolenie. Jeżeli się chce trwałego uspokojenia, to należy koniecznie znieść wyrok senatu jako nieuzasadniony, cofnąć doniesienie sądowe do prokuratoryi przeciw 9 słuchaczom i właściwą przyczynę zaniepokojenia uczącej się młodzieży, mianowicie rozszerzenie działalności nauczycielskiej teologa ks. Zimmermanna na świeckie wydziały, usunąć przez zawieszenie „publicum“ Zimmermanna, natomiast dać młodzieży gwarancyę, że jej żądaniu świeckiej nauki społecznych umiejętności w przyszłości uczyni się w większej mierze zadość.

Podpisani zapytują dlatego p. ministra oświaty: Czy skłonny jest jego ekscelencya, odnośnie do wznowienia zasad skutecznej działalności naukowej na uniwersytecie krakowskim,

1) jasno i zwięźle udzielić wiadomości, czy przez niego wprowadzony środek uważać należy za chwilowe zawieszenie wykładów, czy za zamknięcie uniwersytetu?

2) znieść zapadły wyrok dyscyplinarny przeciw 265 słuchaczom;

3) spowodować cofnięcie wniesionego przez senat doniesienia sądowego do prokuratoryi przeciw 9 akademikom;

4) spowodować ograniczenie działalności nauczycielskiej ks. Zimmermanna wyłącznie na wydział teologiczny;

5) wyposażyć naukę umiejętności społecznych na wydziałach świeckich uniwersytetu krakowskiego w sposób stosowny?

Daszyński i tow.

Zamknięcie półrocza.

Kraków, 8 lutego.

Rozporządzenie ministra oświaty.

Wczoraj wieczorem na głównej bramie Uniwersytetu Jagiellońskiego umieszczono następujące pismo rektora Witkowskiego:

Z polecenia pana ministra wyznań i oświaty zarządzam co następuje:

Wykłady i ćwiczenia w bieżącem półroczu zimowem nie będą ponownie podjęte. Uniwersytet pozostaje zamknięty aż do początku półrocza letniego, który naznacza się w tym roku na dzień **13 marca.** Zakończenie urzędowe półrocza zimowego przypada 18 b. m.

Studya odbyte od początku półrocza zimowego 1910/1911 aż po dzień zamknięcia Uniwersytetu policzone będą za jedno półrocze wszystkim uczniom, którzy posiadają ustawowe warunki. Poświadczenia frekwentacyi za półrocze zimowe będą udzielane z początkiem półrocza letniego. Tym uczniom, którym poświadczenia te byłyby wcześniej potrzebne, wolno w wyjątkowych przypadkach nadesłać przed 18 lutego indeks z odpowiednią prośbą i podaniem adresu na ręce dziekana wydziału.

Wpisy na półrocze letnie odbywać się będą w czasie od **13 do 27 marca.** Do wpisu dopuszczeni będą tylko ci uczniowie, którzy złożą piśmienne przyrzeczenie ścisłego stosowania się do ustaw akademickich, tudzież posłuszeństwa i poszanowania dla władz uniwersyteckich. Szczegółowe w tej mierze postanowienia ogłoszone będą we właściwym czasie.

Aż do chwili otwarcia Uniwersytetu wszystkie budynki i zakłady uniwersyteckie będą dla uczniów zamknięte. Przełożonym zakładów i seminaryów przysługuje jednak prawo w wyjątkowych, na uwzględnienie zasługujących przypadkach, dozwalać słuchaczom wstępu do tych zakładów.

Kraków, dnia 8 lutego 1911 r.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
Witkowski.

* * *

Wyjaśnienie komitetu strejkowego.

Od komitetu strejkowego otrzymujemy następujące pismo:

W imię wyświetlenia pewnego faktu, tyczącego się ostatnich wypadków na uniwersytecie krakowskim, faktu niezmiernie doniosłego znaczenia zarówno dla naszej Almae Matris, jak i dla ogółu społeczeństwa, upraszamy Szanowną Redakcyę o udzielenie nam miejsca na łamach swego poczytnego pisma.

W końcu listopada ubiegłego roku zaczęła krążyć wśród młodzieży pogłoska, jakoby senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego używał interwencyi policyi przeciw młodzieży, protestującej z powodu mianowania profesorem ks. dr K. Zimmermanna. Po dokładnem sprawdzeniu kursującej pogłoski, w Nr. 15 „Naprzodu“ z 19 stycznia b. r. została zamieszczoną notatka, w której podaną została przybliżona treść dokumentu, przesłanego przez senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego c. k. dyrekcyi policyi w Krakowie, wzywający interwencyi policyi na dzień 22 listopada 1910 roku, w którym to dniu miał odbyć się i odbył w westibulum Collegii Novi wiec nielegalny młodzieży, protestującej przeciwko publicum ks. Zimmermanna; prócz tego zostały podane szczegóły, tyczące się tego faktu. Notatka ta spotkała się z niedowierzaniem części młodzieży i prasy i zaprzeczeniem p. rektora, wyrażonem przez niego przedstawicielom kilku stowarzyszeń młodzieży, interpelujących go w tej sprawie. Na skutek tego zaprzeczenia i wyrazów oburzenia niektórych profesorów na samą myśl podobnego czynu ze strony senatu, powstała opinia, jakoby notatka ta była niesumiennym, demagogicznym środkiem, użytym przez młodzież postępową, opinia wyzyskana nadto przez młodzież antystrejkową w jej walce z młodzieżą postępową.

Uważając, że podobny stan jest wielce niekorzystnym, z jednej strony dla naszej wszechnicy, gdyż stawia ją w dwuznacznem położeniu wobec opinii publicznej, która nie wie, co sądzić o najwyższej naszej uczelni, z drugiej znów — dla młodzieży postępowej, okazującej się jakoby potwarcą w stosunku do swego uniwersytetu, komitet strejkowy oświadcza, co następuje: Wspomniana notatka jest w całej swej osnowie prawdziwą. Stwierdzamy, że w inkryminowanym dokumencie senat akademicki zażądał interwencyi policyi w d. 22 listopada 1910, dając jej prawo do użycia wszelkich środków bez względu na konsekwencye, że w czasie odbywającego się w d. 22 listopada wiecu, obejmujący obowiązki sekretarza uniwersytetu p. Ottman wzywał ponownie interwencyi policyi (telefonem), która, będąc silnie skonsygnowaną koło uniwersytetu, nie uważała jednak za stosowne wkraczać do środka, gdyż wiec odbywał się spokojnie, dalej że ze strony władz akademickich c. k. policya krakowska została oskarżoną przed delegatem namiestnictwa za jej bierne zachowanie sie we wspomnianym dniu, a p. Ottman czynił gorzkie wymówki dyrekcyi policyi za niezastosowanie się do wezwania senatu. Postępowanie to p. Ottmana przynosi mu wysoką ujmę, będąc dowodem niskiego charakteru człowieka, który za wszelką cenę starał się doprowadzić do rozlewu krwi.

Również postępek profesorów, członków senatu, którzy łącznie z p. Ottmanem podpisali ów dokument, zasługuje na potępienie i pogardę, gdyż czynem swym pohańbili zaszczytne stanowisko profesorów najwyższej uczelni polskiej; zamiast bowiem dążyć do bezstronnego rozpatrzenia wysuwanych przez młodzież postulatów, widocznie chcieli sprowokować krwawą masakrę.

W razie pociągnięcia nas do odpowiedzialności za podniesione tu zarzuty, ofiarowujemy dowód prawdy (nazwiska nasze na żądanie poda redakcya „Naprzodu“), publikujemy zaś je, aby społeczeństwo, mające prawo do pełnej kontroli nad tak ważną instytucyą naukową, mogło usunąć zło zatruwające stosunki uniwersyteckie i przywrócić normalny stan rzeczy, tem bardziej, że chcemy wierzyć, iż w tym wypadku została nadużytą firma senatu przez osoby podpisane na owym dokumencie i że nasza Wszechnica nie pohańbiła się wzywaniem siły zbrojnej przeciw swym uczniom. Niech lepiej padnie plama na jednostki, których milczenie będziemy uważać za potwierdzenie naszego przypuszczenia.

Niewyraźne podpisy profesorów nie pozwalają nam na razie ich wymienić, gdyż nie chcemy stawiać w stan oskarżenia osób niewinnych.

* * *

Interpelacye w parlamencie.

Interpelacya posła Daszyńskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wniósł poseł tow. Daszyński interpelacyę, w której zapytuje ministra oświaty, czy chodzi obecnie o zasystowanie wykładów, czy też o zamknięcie uniwersytetu. Dalej domaga się **zniesienia wyroku dyscyplinarnego,** wydanego na 265 studentów i żąda cofnięcia doniesienia karnego na 9 słuchaczy, wkońcu ograniczenia działalności ks. Zimmermanna wyłącznie do fakultetu teologicznego i utworzenia katedry socyologii na wydziale świeckim. (Dosłowną treść interpelacyi podamy osobno).

Interpelacya prezesa Koła polskiego.

Prezes Koła p. Łazarski wniósł wczoraj interpelacyę, w której obszernie opisuje ostatnie zajścia na uniwersytecie krakowskim; w szczególności zastrzega się przeciw temu, że osoby, stojące poza związkiem uniwersyteckim, brały udział w ekscesach, a władza bezpieczeństwa nie skonstatowała, kto były owe żywioły, które popierały ekscesy części studentów. Wkońcu interpelacya zapytuje, czy rząd chce poczynić zarządzenia, by tego rodzaju zajścia się nie powtórzyły i aby nauka w szkołach wyższych mogła się odbywać spokojnie i bez zakłócania.

Interpelacya klerykalna.

Poseł ks. Rzeszódko interpelował przeciw postępowaniu studentów krakowskich z okazyi wykładów ks. Zimmermanna.

* * *

Deputacya młodzieży u przywódców parlamentarnych.

Deputacya krakowskich studentów postępowych konferowała wczoraj z przywódcami Związku niemiecko-narodowego i Związku czeskiego. Przewodniczący Związku niemiecko-narodowego poseł Chiari oświadczył deputacyi, że gotów jest starać się o złagodzenie wyroku senatu i przedłożyć całą tę sprawę Związkowi niemieckiemu.

Prezes Związku czeskiego dr Fiedler oświadczył deputacyi, że jako były profesor uniwersytetu gotów jest każdej chwili poprzeć interesy studentów. Poseł Fiedler oświadczył też, że przedłoży życzenia studentów Związkowi czeskiemu.

Wczorajsze posiedzenie komisyi parlamentarnej Związku czeskiego zajmowało się sprawą zajść w Krakowie.

* * *

Z Leodyum (Belgia)

otrzymał komitet strejkowy następujący telrgram:

Komitetowi strejkowemu. Wiec ogólno akademicki młodzieży polskiej w Leodyum 6 go lutego przesyła walczącej o wolność nauki bez względu na ofiary młodzieży krakowskiej wyrazy zupełnej solidarności. Walczcie i zwyciężajcie! *Dutlinger, Gorecki, Podgórski.*

Dalsze listy i telegramy

otrzymał komitet strejkowy od

1) młodzieży akademickiej zebranej 5 b. m. w Dębicy (solidaryzującej się z akcyą strejkową młodzieży postępowej),

2) związku studentów socyalistów w Brukseli (podpisany sekretarz Barthélemy),

3) czytelni studentów z Rosyi w Gracu,

4) wydziału uniwersyteckiego studentów słoweńskich w Gracu.

* * *

Deputacya młodzieży postępowej

powróciła dziś rano z Wiednia, gdzie konferowała z przywódcami stronnictw parlamentarnych, którzy wszyscy oświadczyli się za złagodzeniem kar.

Parlament austryacki.

Wiedeń, 8 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia dyskutowano nad ustawą o zakazie domokrąstwa.

Poseł Ofner zwalczał ustawę, która pozbawi wiele rodzin sposobu do życia.

Poseł Mahler (syonista) oświadczył, że żadne przedłożenie nie sprzeciwia się tak bardzo zasadom cywilizacyi i nie jest wyrazem tak bezwzględnego egoizmu, jak ta właśnie ustawa. Argument, że domokrąstwo szkodzi kupcom i przemysłowcom, jest zupełnie nieuzasadniony.

Podczas mowy posła Mahlera przyszło do bardzo żywych scen i sprzeczek między nim a posłami: Schmidtem, Myśliwcem i Malikiem. Poseł Mahler nazwał Malika smarkaczem (Lausbub), na co Malik potrącił Mahlera. Wielka wrzawa i krzyki panowały jakiś czas. Między Mahlerem a posłami chrześcijańsko-socyalnymi przyszło do wzajemnych obelg. Prezydent przywołał potem Mahlera, Schmidta i Malika do porządku.

Na tem dyskusyę przerwano i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym Fresla o

zniesienia podatku od mięsa,

poczem posiedzenie zamknięto.

* * *

Ubezpieczenia społeczne.

Komisya ubezpieczenia społecznego obradowała wczoraj nad paragrafami ustawy, odnoszącymi się do ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Dziś dalszy ciąg obrad.

O koleje lokalne.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi kolejowej, na którem poseł tow. Freundlich żądał przedłożenia ustawy o budowie kolei lokalnych.

Minister kolei Głąbiński oświadczył, że życzeniem jego jest przedłożyć ustawę w takich rozmiarach, żeby zadowoliła wszystkie stronnictwa, ale to zależy od sytuacyi finansowej.

O fakultet włoski.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej, na którem uchwalono rozpocząć dyskusyę szczegółową nad projektem o utworzenie włoskiego fakultetu prawniczego w Wiedniu.

Poseł Koroszec postawił imieniem Słoweńców następującą rezolucyę:

1) Wzywa się rząd, aby studyom i egzaminom, składanym w uniwersytecie zagrzebskim, przyznał zupełną ważność dla krajów i królestw reprezentowanych w Radzie państwa; 2) aby natychmiast poczynił przygotowawcze zarządzenia do jak najrychlejszego utworzenia własnego uniwersytetu, odpowiadającego potrzebom ludności południowo-słowiańskiej.

* * *

Wiedeń, 8 lutego.

Izba posłów kontynuuje dyskusyę generalną nad ustawą o **domokrąstwie.**

Zabrał głos minister handlu dr Weiskirchchner, który w odpowiedzi na wywody poprzednich mowców podniósł, że nawet mowcy contra nie mogli zaprzeczyć, że w dzisiejszych stosunkach handel domokrążny dla szeregu towarów stał się zbyteczny i że wchodzi w rachubę tylko dla niektórych okolic i niektórych towarów. Minister oświadczył się za wnioskami komisyi i wskazał, że ustawa przedstawia się jako kompromis sprzecznych interesów.

Z literatury i sztuki.

Koncert fortepianowy p. Salzównej. Szkoła Leszetyckiego ma sławę „szkoły artystów“. Wyszło ich mnóstwo i wychodzi, tak, że czasami wątpić przychodzi w prawdziwość tytułu artystów większych, mniejszych. P. Salzówna, jedna z najmłodszych, pono stawia pierwsze kroki na drodze karyery artystycznej, ale dziwnie pewne i swobodne. W grze swej jednoczy ona wszystkie zalety szkoły wiedeńskiego pedagoga, a więc precyzyę i subtelność w technice filigranowo lekkiej, poczucie stylu i miary artystycznej, co w połączeniu ze smakiem nie pozwala nadużywać efektów, nie posuwa się nigdy do brutalności w grze. Naturalnie, że oparte to wszystko jest na wielkiem opanowaniu technicznem, takiem, że o sobie nie każe już myśleć. Pewna monotonia, brak tonowania barw jest jedyną usterką, jaka się daje zauważyć, a która w dalszym rozwoju na pewno zaniknie. Czy i o ile p. Salzówna potrafi być indywidualną i zagłębiać się w utwory i myśli twórców i takowe oddawać — zobaczymy.

Dziś z całem zadowoleniem przyjmujemy program przedstawiony, w którym wyśmienitemi były: Scarłattiego Sonata, Liszta Tarantella i Żeleńskiego Humoreska i waryacye, które najgorącej oklaskiwano, urządzając zarazem owacyę i sędziwemu autorowi, który był również nauczycielem młodej i utalentowanej artystki. *T. Ch.*

KRONIKA.

Kraków, 8 lutego.

Nowiny krakowskie.

Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Rady miasta obejmuje następujące punkta: 1) wniosek o przyczynienie się gminy do kosztów zabezpieczenia miasta przed powodzią, 2) sprawozdanie z rozszerzenia linii akcyzowej, 3) zmiana regulaminu targowego, 4) oddanie w przedsiębiorstwo zaprzęgów dla zakładu Talarda, 5) budowa domu dla zarządu wodociągowego kosztem 263.000 K, 6) wybór komisyi mieszkaniowej, 7) sprawozdanie delegata do Rady szkolnej krajowej, 8) wybór delegata, 9) regulacya etatu urzędników magistratu, Izby obrachunkowej i akcyzy, 10)

otwarcie IV klasy w szkole wydziałowej św. Floryana, 11) przekształcenie 3 klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. Elżbiety na 5 klasową.

Na posiedzeniu tajnem: 1) sprawozdanie komisyi w sprawie hr. Wodzickiego, 2) nominacye w budownictwie i zarządzie wodociągów, 3) udzielenie prezenty na posadę nauczyciela w szkole im. Jana Kantego, 4) przyjęcie do gminy, 5) sprawy pensyjne.

Wystawa „Rzeźby". W tym roku nie będą rozesłane osobiste zaproszenia na otwarcie wystawy, o czem zarząd „Rzeźby" niniejszem donosi przyjaciołom naszego Towarzystwa, kolegom artystom i wszystkim, którzy, interesując się rzeźbą i jej wystawami, powinniby byli zaproszenie otrzymać. Otwarcie nastąpi jutro, we czwartek, o godz. 11 rano.

Odczyt tow. dra Heleny Landau p. t. „O co walczyć?" odbędzie się staraniem organizacyi kobiet P. P. S. D. w czwartek 9 b. m. o godz. 7½ wieczór w Związku stowarzyszeń robotniczych, ul. Zwierzyniecka l. 10, I piętro.

Rozprawa przeciw Trudnowskiemu o zastrzelenie Rybaka rozpocznie się przed przysięgłymi 15 marca i potrwa około 14 dni. Oprócz świadków, znanych już z pierwszej rozprawy, powołano nowych tak ze strony prokuratoryi, jak obrony. Przewodniczyć będzie znowu dr Jasiewicz, oskarżać prokurator Wajda, bronić dr Marek, a Rybakową zastępuje dr Szalay.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej, na którem uchwalono: dział I (zarząd główny), dział V (bezpieczeństwo publiczne), dział VII (upiększenie miasta), dział IX (zdrowotność miasta).

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Wincentemu Kmiecikowi o zabójstwo została odroczoną.

Aresztowanie. Stanisław Pokluda i Roman Tekielski włamali się wczoraj wieczorem do mieszkania masarza Lottiga przy ul. Wielopole i zabrali ubrań wartości 300 koron. — Ukrywszy towary, przybyli powtórnie z wózkami na dalszą kradzież, lecz ich schwytano i odstawiono „pod telegraf".

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Środa: „Ojciec".
Czwartek: „Panna głupia".

— **Repertuar teatru ludowego.**
Środa: „Krowoderskie zuchy".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.
W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek o godz. 7 wieczorem: p. Kaz. Czapiński: „Etyka współczesna a M. Guyau" (z cyklu: „Wiek XX.").

Nowiny lwowskie.

Pod zarzutem szpiegostwa. Przed zwykłym trybunałem odbyła się 6 bm. rozprawa przeciw dezerterowi rosyjskiemu Szałdybinowi o szpiegostwo. Oskarżenie opierało się na „przyznaniu" oskarżonego, złożonem przed wachmistrzem żandarmeryi Grochalem. Szałdybin, przeszedłszy w roku zeszłym granicę, sam zgłosił się jako dezerter do władzy. Podejrzany przez żandarmeryę o szpiegostwo, przyznał się istotnie przed indagującym żandarmem do zamiarów szpiegowskich. — Obrona oskarżonego polegała na tem, że przyznanie zostało na nim wymuszone biciem, nadto przedstawiono mu, że w razie przyznania się zostanie natychmiast uwolniony. Szałdybin jeszcze tego samego dnia po indagacyi żandarmskiej przyznanie swe odwołał.

Trybunał na podstawie zeznań świadków przyjął powyższą obronę za prawdziwą i Szałdybina uwolnił. — Prokurator mimo tego, iż oskarżony przesiedział 10 miesięcy w areszcie śledczym pozostaje, zgłosił zażalenie nieważności.

Przygotowania do rozprawy ruskiej. Celem uniemożliwienia dopływu publiczności na rozpoczynającą się 14 b. m. rozprawę przeciw 101 uczestnikom napadu na uniwersytet, zastaną w gmachu krajowego sądu karnego zaopatrzone w zamki i klucze wszystkie boczne drzwi na parterze, I i II piętra, prowadzące do głównego westybulu gmachu i pod salę rozpraw. W czasie rozprawy wszystkie te drzwi będą zamknięte.

Z kraju.

Gospodarka p. Głąbińskiego. Pociąg pospieszny, który powinien przyjść do Krakowa o godz. 12 40 w nocy, przybył do Krakowa dziś o godz. 5½ rano! Zepsuła się maszyna koło Łańcuta, doczepiono drugą maszynę i tak wieczono się do piątej rano, aż wreszcie między Podłężem a Bierzanowem odpadł „cylinder" i „lenkstanga"! Wśród podróżnych i personalu powstało ogromne zaniepokojenie, albowiem pociąg wstrzymano na linii, a — jak personal twierdził — mogło bardzo łatwo nastąpić wykolejenie maszyny, a co za tem idzie, całego pociągu, przepełnionego podróżnymi.

Jest to najwyższe lekceważenie życia ludzkiego, aby puszczać stare wyrangowane maszyny do jazdy. Prawdopodobnie przysłano je do Galicyi po zużyciu ich na liniach zachodnich. P. Głąbiński powinien zakazać takiego traktowania Galicyi, której podróżni tak samo płacą jak w innych krajach.

Katastrofa kolejowa zdarzyła się dziś rano o godz. 4 między Ropczycami a Dębicą. Pociąg pospieszny idący ze Lwowa natrafił na stojące na torze wagony, które musiały się oderwać od pociągu towarowego. Katastrofa jest bardzo wielka, gdyż oba tory są zupełnie zawalone tak dalece, że pociąg ranny nie przyszedł wcale do Krakowa. W katastrofie miał zginąć jeden konduktor. Bliższych wiadomości na razie brak.

Z Oświęcima piszą nam: Znany w mieście naszem p. Maksymilian Schlank, syn lekarza miejskiego, jest wielkim amatorem polowania i wraz z innymi członkami opisywanego już przez nas „koła myśliwskiego" morduje za wzięcie długouche a szybkonogie stworzenia. Gdy nadejdzie jednak czas ochrony nieszczęśliwych tych stworzeń i p. Schlank powiesić musi strzelbę na kołku, wówczas dla odmiany, czy też dla lepszej wprawy, urządza sobie z browninga polowanie na... psy. Nie mielibyśmy nic przeciw temu szczególnemu sportowi, gdyby p. Schlank strzelał psy w miejscu do tego przeznaczonem — na Zasolu, ale pan ten prohibuje się strzelaniną do psów na najludniejszych ulicach miasta, gdzie zamiast psa, bardzo łatwo trafić może przechodnia.

Lekarz tutejszy p. dr Hanakowski posiada pięknego psa, doga. Mimo swego olbrzymiego wzrostu, jest to pies nader spokojny, nikomu zła nie uczynił i nikt się go też nie boi oprócz jednego p. Schlanka, który niewiadomo z jakich powodów na widok jego dobywa zaraz browninga i celuje w psa bez względu na przechodzące i na wszystkie strony ze strachu umykające osoby. Dnia 2 b. m. o godzinie 6 wieczór na jednej z najludniejszych ulic spotkał p. Schlank owego psa i mimo że według zeznań naocznych świadków pies nie popatrzył nawet na swego prześladowcę, lecz z szacunkiem chciał go ominąć, p. Schlank dobył browninga i wypalił kilkakrotnie do psa, raniąc go w niemiłosierny sposób. Spełniwszy ten iście bohaterski czyn, udał się p. Schlank z hardo podniesioną głową najspokojniej do domu.

Pominąwszy już względy litości dla psa, nie można pominąć względów na niebezpieczeństwo dla ludzi, na jakie narażeni być mogli od kul w ciemności na oślep puszczonych względnie odbitych od bruku, a także i raniony boleśnie pies łatwo mógł się wściec i w tym stanie pokąsać masę ludzi. Naturalnie żadna władza w Oświęcimiu panka tego do odpowiedzialności za tę lekkomyślność nie pociągnęła; jest on bowiem, jak wyżej wspomniano, członkiem potężnego „koła myśliwskiego", w skład którego wchodzi przecież burmistrz, słynny rewizor policyi Bielecki, no i pp. komisarze starostwa, którzy przecież „walecznego" pogromcy psów z solidarności klubowej karać nie będą. Ciekawiśmy jednak, czyby zachowali ci panowie taką samą zimną krew, gdyby wydobył browning na publicznem miejscu np. ktoś nie należący do ich kompanii?

Możeby przecież p. starosta, który na razie nie jest jeszcze członkiem „koła myśliwskiego", bodaj dla okazania nareszcie swej władzy, zechciał ukrócić wybryki tego bohaterskiego myśliwca?

Z zaboru rosyjskiego.

Echa zbrodni jasnogórskich. Z Częstochowy donoszą:

W tych dniach w sprawie jasnogórskiej wyszło na jaw kilka nowych szczegółów. Stwierdzono mianowicie, że u niejakiego Szymona Wilingera, pieczętarza, była zamówiona pieczątka, którą znaleziono w celi Damazego, do podrabiania aktów.

Podczas aresztowania Damazego znaleziony przy nim paszport na imię brata Wacława wziął Damazy z magistratu już po zabójstwie Wacława.

Sprawa zdefraudowanych depozytów jasnogórskich przyłączona będzie do ogólnej sprawy jasnogórskiej, która, jak przypuszczają, sądzona będzie w piotrkowskim sądzie okręgowym dopiero w jesieni.

Ze świata

Cukier w morzu. Z Rjeki donoszą: Na molo Valeria wpadły trzy niezahamowane wagony z kosztownym ładunkiem cukru do morza. 300 cetnarów metrycznych cukru zniszczonych. Nad wydobyciem wagonów pracują przy pomocy parowego dźwigara.

Kolporterów partyjnych

upraszamy, aby na razie nie zwracali jeszcze kalendarzy niesprzedanych, lecz aby **wyrównali rachunki** za ilość sprzedaną i dołożyli starań o **wysprzedaż reszty kalendarzy.**

Drukarnia Ludowa
Kraków, Filipa 11.

TELEGRAMY

z dnia 8 lutego.

Delegacye.

Budapeszt. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej rozpoczęła wczoraj dyskusyę nad budżetem wojskowym.

Minister wojny przedłożył obszerne *exposé*, w którem wyłuszcza, że budżet na rok 1911 jest tylko początkiem reformy wojskowej, która ma być zaprowadzoną na podstawie dwuletniej służby wojskowej przy podwyższeniu kontyngentu rekruta, a które ma umożliwić pożądane od dawna wzmocnienie siły zbrojnej. Obok finansowej sanacyi budżetu wojskowego, poczyniono także starania o organizacyjne zarządzenia, których program rozdzielono na cztery lata. Minister spodziewa się, że reformy te będzie można rozpocząć w r. 1912 na podstawie nowej ustawy wojskowej.

Prezydent ministrów Khuen-Hedervary oświadczył, że nowa procedura karna wojskowa jest już z wyjątkiem małej pracy redakcyjnej ukończoną i spodziewa się, że w najbliższym czasie będzie mógł projekt przedłożyć sejmowi węgierskiemu.

Reformy wojskowe w Niemczech.

Berlin. Komisya budżetowa parlamentu rozpoczęła dyskusyę nad budżetem wojskowym w związku z przedłożeniem wojskowem. Minister wojny dał poufne wyjaśnienia o sile wojsk innych państw w czasie pokoju i o położeniu wojsk, poczem oświadczył, że obejmuje odpowiedzialność za przedłożenie wojskowe.

Sekretarz stanu spraw zagranicznych oświadczył, że sytuacya zagraniczna jest taka sama, jaką przed kilku tygodniami przedstawił kanclerz.

Bandyci rosyjscy w Londynie.

Londyn. Dziś rano policyanci, których większość uzbrojoną była w rewolwery, dokonali nagle zamknięcia kilku ulic we wschodniej stronie miasta. Zdawało się, że przyjdzie do oblężenia ulicy Sydney-street, ale policya została około godz. 3 rano wycofaną. Uwięziono młodego Rosyanina i 1 kobietę, za którymi szukano już od końca grudnia z. r., a to w związku z morderstwem w Hundsditch.

Z Portugalii.

Lizbona. Mimo zakazu procesya z obrazem św. Sebastyana przeciągała ulicami miasta. Przyszło do demonstracyi. Dwadzieścia osób aresztowano.

Strajk marynarzy.

Zadar. Marynarze sześciu parowców Towarzystwa „Dalmacya" zastrejkowali, ponieważ nie są zadowoleni z wiktu i żądają ekwiwalentu w gotówce. Zachodzi obawa rozszerzenia się strejku na załogi innych okrętów.

Dżuma w Chinach.

Pekin. (Biuro Reutera). Położenie w okolicach Mandżuryi dotkniętych dżumą nie zmieniło się. Ogółem zmarło dotąd **7000** osób na dżumę. Najwięcej zmarło osób w dzielnicy chińskiej Charbina. Brak środków pieniężnych na zwalczanie zarazy daje się bardzo odczuwać. Dotąd spalono 380 zwłok. Brak opału na palenie zwłok.

Zwycięstwo powstańców w Meksyku.

El Paso. W niedzielę pułkownik armii związkowej Radago został zmuszony do odwrotu, poczem powstańcy otoczyli w zupełności miasto Juarez. Wczoraj o godz. 2 po południu silny oddział powstańców odszedł w kierunku zachodnim. Wzgórza za powstańcami — jak się zdaje — są obsadzone wielką liczbą ludzi. Wczoraj o g. 3 po południu otworzyli ogień na forpoczty wojsk związkowych, które z tego powodu cofnęły się z Juarez.

Przeciw szpiegostwu.

Waszyngton. Izba reprezentantów przyjęła tak zwany „bil szpiegowski", ustanawiający grzywnę 1000 dolarów za fotografowanie okrętów wojennych, portów itd., jakoteż karę kilkuletniego więzienia za udzielanie innym państwom informacyj.

Przegląd społeczny.

Bojkot piekarni. Nad piekarnią Rozalii Leibler przy ul. Krakowskiej l. 43 robotnicy piekarscy zawiesili bojkot z powodu strasznego brudu, w jakim Leiblerowa każe robotnikom pracować. Wzywa się robotników piekarskich, aby w tej piekarni pracy nie przyjmowali.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność kamieniarze krakowscy!** W piątek 10 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) odbędzie się zwyczajne doroczne walne zgromadzenie krakowskiej grupy centralnego Związku kamieniarzy. Z powodu bardzo ważnych spraw wzywa się wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 wieczór bez względu na komplet.

* **Baczność towarzysze żydowscy!** W piątek 10 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali stow „Postęp" ogólno-zawodowe zgromadzenie w sprawie założenia **Związku stowarzyszeń robotniczych** dla dzielnicy VII. i VIII. w Krakowie.

Upraszam wszystkie zarządy grup zawodowych, by o tem zgromadzeniu zawiadomiły swych członków okólnikami. N. Mischel.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu organizacyi kobiet P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 10 b. m. o godz 7 wieczorem w Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.). Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich towarzyszek konieczna.

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Krakowie** (Zacisze 12) urządza Uniwersytet ludowy we czwartek 9 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład p. Jana Baścika: „O chorobach zakaźnych". Goście z poza Stowarzyszenia mile widziani. Wstęp dla wszystkich wolny.

* **W Stowarzyszeniu cukierników w Krakowie** (pl. Szczepański 2) urządza Uniwersytet ludowy we czwartek 9 b. m. wykład p. M. Zająca: „O chemicznem badaniu ciał".

* **Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie.** Organizacye, które nie pobrały jeszcze bloczków na budowę Domu Robotniczego, uprasza się, aby się zgłaszali po nie do tow. Żuławskiego w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, II. p.

* **Zgromadzenia kobiet** odbędą się:
w Czerwonym Prądniku w niedzielę 12 b. m. o godz. 4 po południu w Czytelni robotniczej;
w Dębnikach w poniedziałek 13 b. m. o godz. 6½ wieczorem w lokalu Uniwersytetu ludowego ul. Kościuszki 7;
w Czarnej Wsi we środę 15 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali p. Goldberga.

* **Wykłady** w szkole agitatorskiej dla kobiet w Krakowie odbywają się obecnie raz na tydzień, we wtorek o godz. 7½ wieczorem. Zapisy na rozpocząć się mający nowy cykl wykładów przyjmuje się.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

Wiadomości karnawałowe.

* **Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych w Krakowie** urządza w niedzielę 12 lutego b. r. zabawę taneczną w salach Klubu pocztowego przy ul Lubicz 5. Wstęp 3 K za zwrotem zaproszenia, które wydaje komitet codziennie w godzinach od 7—9 wieczorem w Klubie pocztowym. Czysty dochód przeznaczony na pomnożenie funduszów budowy własnego domu.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible]).